

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK — GDYNIA — CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA 1948 R.

242 (434)

Tow. ANDRZEJ ŻDANOW NIE ŻYJE

W Moskwie ogłoszono we wtorek komunikat następującej treści:

Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR z wielkim żalem zawiadamia partię i rzesze pracujące Związku Radzieckiego, że dnia 31 sierpnia o godzinie 3 minut 55 zmarł po ciężkiej chorobie wybitny działacz naszej partii i państwa radzieckiego, członek Biura Politycznego Centralnego Komitetu WKP(b), sekretarz Centralnego Komitetu WKP(b), poseł do Rady Najwyższej ZSRR, generał-pułkownik Andrzej Aleksandrowicz Żdanow.

Zgon tow. Żdanowa wiernego syna partii Lenina-Stalina, który poświęcił całe swe życie służbie na rzecz wielkiej sprawy komunizmu, stanowi niezmiernie ciężką stratę dla partii i całego narodu radzieckiego. W osobie tow. Żdanowa, partia straciła wybitnego teoretyka marksizmu, jednego z najbardziej utalentowanych propagatorów wielkich idei Lenina-Stalina, jednego z czołowych budowniczych partii i państwa radzieckiego.

Wierny uczeń i współpracownik wielkiego Stalina, tow. Żdanow, dzięki swej nieustraszonej działalności dla dobra ojczyzny radzieckiej, swemu bezgranicznemu oddaniu sprawie partii Lenina-Stalina, pozyskał gorącą miłość ze strony partii i rzesz pracujących kraju ojczystego.

Życie Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa, który całą swą niespożytą energię poświęcił sprawie budownictwa komunizmu, będzie przykładem dla rzesz pracujących naszej Wielkiej Ojczyzny Radzieckiej.

Wrzesień — miesiącem zdwojonego wysiłku

Wszyscy Polacy winni przyczynić się DO ODBUDOWY STOLICY

Przemówienie prem. Cyrankiewicza z okazji rozpoczęcia

»Miesiąca Odbudowy Stolicy«

Z okazji rozpoczynającego się w dniu 1 września rb. „Miesiąca Odbudowy Warszawy”, Premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przez radio przemówienie treści następującej:

OBYWATELE!

Dzień 1 września jest rocznicą najeźdu hitlerowskiego na Polskę, a zarazem rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej. Miesiąc wrzesień wybrany został 9 lat temu przez Hitlera, jako miesiąc zniszczenia Polski. Warszawa była pierwszą ze stolic europejskich, na której skupiła się furia hitlerowskiego barbarzyństwa. Jest prze to rzeczą słuszną i właściwą, że miesiąc, który stał się początkiem martyrologii milionowego miasta, wybrany został jako miesiąc jego odbudowy. I od trzech już lat, co roku dzień pierwszy września otwiera „Miesiąc Odbudowy Warszawy”.

Wróg, który dziewięć lat temu najeżdżał ziemię polską, dążył nie tylko do ujarznienia świata. Zmierzał on planowo i systematycznie do wytopienia całych narodów. Do zglądzenia całych miast. Na liście zagłady znalazła się przede wszystkim Warszawa. Miasto, które według rozkazów Hitlera miało być startem z powierzchni ziemi, zamieniono w bezludną pustynię ruin.

MIASTO ZMARTWYCHWSTAJE

I kiedy 17 stycznia 1945 roku wkroczyły do Warszawy zwycięskie oddziały wyzwoleniczych wojsk radzieckich i polskich — zastały tu istotnie tylko bezludną pustynię ruin.

Ale dzień 17 stycznia 1945 r. był nie tylko dniem wydarcia Warszawy z rąk wroga. Był równocześnie dniem, w którym rozpoczęła się jej odbudowa. Kiedy pierwszy z wypędzonych stąd przez wroga mieszkańców stolicy powrócił do miasta i kie-

dy odrzucił pierwszą cegłę, zagradzając mu drogę na ulicy, gdzie kiedyś stał jego dom, odbudowa Warszawy była rozpoczęta.

Ani przez chwilę ów wysiłek mieszkańców zburzonej stolicy nie był wysiłkiem osamotnionym. Nazajutrz, nie ledwie po oswobodzeniu miasta, ze wszystkich stron Polski zaczęły napływać do zburzonej Warszawy dobrovolne dary. I one to właśnie były początkiem „Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy”, który dziś jak co roku, zwraca się do obywateli całego kraju o najżywsze poparcie.

WYSIŁEK PLANOWY I ZORGANIZOWANY

Odbudowa Warszawy stała się jednym z naczelných zadań wśród całokształtu prac nad odbudową zniszczonego kraju. Wyniki dotychczasowego wysiłku na tym polu są zbyt dobrze znane, by trzeba było o nich teraz mówić. Ale trzeba sobie uświadomić, że

ta ogromna praca została wykonana i mogła być wykonana tylko wysiłkiem całego społeczeństwa. I tylko wysiłkiem planowym i zorganizowanym. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dzięki planowaniu, na jakim oparta jest gospodarka Polski Ludowej. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dlatego, że Polska Ludowa usunęła od wpływu na losy kraju warstwy, kierujące się wyłącznie swym klasowym interesem klasowym, a powołała do decydowania o losach naszej Ojczyzny najszersze masy ludności pracującej.

Akcja zbiórki na Odbudowę Warszawy w ramach Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy opiera się na współudziale całego społeczeństwa. Akcja ta oparta jest w terenie na 5.000 wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych i gromadzkich komitetów Obywatelskich Odbudowy Warszawy. Dziś już akcja ta dojrzała do tego, by przybrać właściwe formy organizacyjne. W myśl postanowienia Rady Ministrów z 24 lipca br., Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej i w tym charakterze powołany zostanie w najbliższym czasie do życia, opierając się w swej działalności na tych samych co dotychczas zasadach i formach organizacyjnych.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Tylko utworzenie rządu demokratycznego może ocalić naród francuski

PARYŻ, 31.8 (PAP). — We wtorek stanął przed Zgromadzeniem Narodowym Robert Schuman, jako nowy premier francuski. Wygłosił on przemówienie na temat swej misji. Następnie rozpoczęła się dyskusja. Do późnych godzin wieczornych brak wiadomości o głosowaniu nad udzieleniem inwestytury Schumanowi.

PARYŻ, 31.8 (PAP). — Z całej Francji napływają wiadomości o rezolucjach, protestach, strajkach i manifestacjach w związku z trudnymi warunkami bytu mas pracujących oraz obecnym kryzysem rządowym.

Związki zawodowe oraz organizacje społeczne domagają się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Robotnicy fabryki samochodów Renault przerwali pracę. W północnym zagłębiu węglowym Lens, Rouvroy, Douai i Denain górnicy na znak protestu skrócili dzień pracy. Przerwali również pracę metalowcy okręgu prze-

Tow. Andrzej Żdanow

Andrzej Żdanow urodził się dnia 26 lutego 1896 r. w Mariupolu. Od 1912 r. brał udział w pracy kół socjal - demokratycznych. W 1915 r. wstąpił do partii bolszewickiej a w okresie pierwszej wojny światowej prowadził pracę polityczną w wojsku.

W latach 1917 — 1918 tow. Żdanow był przewodniczącym komitetu powiatowego partii komunistycznej w mieście Szab - ryńsk na Uralu. Następnie prowadził pracę polityczną w innych miejscowościach Uralu i w Twerze. Od r. 1924 do 1934 r. pracował na kierowniczych stanowiskach partii bolszewickiej w okręgu Gorkowskim.

W 1925 r. zostaje tow. Żdanow kandydatem do Komitetu Centralnego Partii a od 1930 r. jest członkiem KC, od 1934 zaś sekretarzem KC WKP(b).

Od grudnia 1934 r. do 1945 r. Andrzej Żdanow był pierwszym sekretarzem okręgowego i miejskiego Komitetu Partii Komunistycznej w Leningradzie zachowując jednocześnie stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego. Od lutego 1935 r. był on kandydatem, a od XVIII Zjazdu Partii członkiem Biura Politycznego. Za wybitne zasługi w kierowaniu budownictwem socjalistycznym został on odznaczony Orderem Lenina, a w 1939 r., za osiągnięcia w gospodarce



rolnej okręgu leningradzkiego Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

W okresie wojny fińskiej tow. Żdanow jest członkiem Rady Wojennej VII Armii a następnie frontu północno - zachodniego.

Od pierwszych dni wojny radziecko-niemieckiej był on członkiem Rady Wojennej frontu leningradzkiego i osobiście kierował bohaterską obroną oblężonego miasta. W r. 1943 zostaje mianowany generałem - lejtnantem, w r. 1944 — generałem - pułkownikiem.

Za umiejętne i dzielne kierownictwo działaniami wojennymi i osiągnięte na skutek tych działań sukcesy zostaje odznaczony w 1944 r.

Orderem Suworowa I klasy. W lipcu tego roku, za przykładowe wypełnienie rozkazów dowództwa na froncie walki z najeżdżącą niemieckim otrzymuje Order Kutuzowa I klasy.

Po zawarciu zawieszenia broni z Finlandią tow. Żdanow zostaje przewodniczącym Sojuszniczej Komisji Kontroli w tym kraju.

25 lutego 1946 r. — w dniu pięćdziesięciolecia urodzin został on, za wybitne zasługi wobec Partii i narodu radzieckiego powtórnie odznaczony Orderem Lenina.

Tow. Żdanow był posłem do Rady Najwyższej ZSRR oraz posłem do Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Gdy w latach wojny hitlerowskie hordy oblegały Leningrad — obronę miasta Lenina objął Żdanow.

Z istic bolszewickim uporem poprowadził on tę obronę poprzez głód i straszliwe ataki wielokrotnie silniejszego wroga do chwili przybycia odsieczy i wyzwolenia miasta.

Gdy w różnych okresach wyżuwały się w życiu ZSRR na czoło sprawy teorii marksizmu, problemy kulturalne, budowy nowego życia — w rozwiązywaniu tych zagadnień wybitną rolę odgrywał Andrzej Żdanow.

Gdy w ubiegłym roku partie marksistowskie i robotnicze postanowiły zebrać się i wymienić doświadczenia walki — główny referat — o wielkiej sile obozu pokoju i słabości obozu wojny — wygłosił Andrzej Żdanow.

Wszystkie te aspekty — teoretyka i działacza, nauczyciela i żołnierza, ucznia i współpracownika Józefa Stalina — składały się razem na nieprzeciętną indywidualność Andrzeja Żdanowa. One to sprawiają, że nie tylko Związkowi Radzieckiemu, ale i światowemu ruchowi robotniczemu, światowej myśli postępowej, światowemu obozowi pokój — ubyła jedna z najświetlejszych postaci.

Toteż do żaloby, jaką zgon tow. Andrzeja Żdanowa okrył masy pracujące Związku Radzieckiego, przylączyła się polska klasa robotnicza, przylączyła się polska postępową inteligencja.

Pamięci Zmarłego, wybitnego działacza bratniej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, składają hołd szeregi Polskiej Partii Robotniczej.

Zwłoki generała Żdanowa spoczną pod murem Kremlu

MOSKWA, 31.8. (PAP). — Dla urządzenia pogrzebu generała A. A. Żdanowa, sekretarza CKWKP (b), utworzona została komisja, do której wchodzi przewodniczący Popow oraz członkowie Kuzniecowa, Gorkin i Posrebyzew. Zwłoki zmarłego zostają wystawione w sali kolumnowej Domu

Związkowego. Poczynając od godz. 6 wieczorem 1 września, ludność będzie mogła składać tam hołd pamięci zmarłego.

Pogrzeb A. A. Żdanowa, który zmarł w 52 roku życia odbędzie się na Placu Czerwonym w Moskwie pod murem Kremlu 2 września o godz. 17-ej.

Czterech gubernatorów sojuszniczych wznawiało konferencję w Berlinie

BERLIN, 31.8 (PAP). — We wtorek odbyła się w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w amerykańskim sektorze Berlina pierwsza od dwóch miesięcy konferencja czterech gubernatorów wojskowych w Niemczech — marszałka SOKOŁOWSKIEGO oraz generałów ROBERTSONA, CLAY'A i KOENIGA. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, gubernatorzy zebrał się z polecenia swych rządów celem opracowania projektu WPROWADZENIA W CAŁYM BERLINIE WALUTY RADZIECKIEJ, jako waluty wyłącznej oraz wznowienia komunikacji lądowej między b. stolicą Niemiec a strefami zachodnimi.

Pierwsza konferencja gubernatorów trwała godzinę. Jak wynika z komunikatu brytyjskiego, opublikowanego po konferencji, rozmowy będą kontynuowane nadal i potrwać prawdop-

podobnie do końca bież. tygodnia. Sprawozdanie o wynikach swych narad gubernatorzy niezwłocznie przesyła do Moskwy, gdzie przypuszczalnie dojdzie do nowego spotkania między przedstawicielami państw zachodnich a ministrem Mołotowem.

W związku z tym wyrażany jest pogląd, że komunikat o przebiegu rozmów moskiewskich opublikowany zostanie dopiero po zakończeniu narad gubernatorów wojskowych w Niemczech.

Amerykański zarząd wojskowy poda do wiadomości, że następne posiedzenie czterech gubernatorów wojskowych w Niemczech odbędzie się w śróde.

NARADY „PREMIERÓW” TRWAJĄ. We wtorek odbyło się w Niederwald w pobliżu Ruedesheim posiedzenie 11 premierów Niemiec Zachodnich, na którym omówiono szczegóły związane z otwarciem w dniu 1 września sesji Zgromadzenia Konstytucyjnego Niemiec Zachodnich. Na sesji tej, jak wiadomo, ma być zatwierdzony projekt konstytucji państwa zachodnio-niemieckiego.

Na wtorkowym posiedzeniu premierzy niemieccy zatwierdzili ponadto projekt fuzji trzech państw niemieckich — północnej Wirmbergii

— Badeni, południowej Wirmbergii oraz południowej Badeni.

LUDNOŚĆ BERLINA POTĘPIA DZIAŁALNOŚĆ RADY MIEJSKIEJ

Wyznaczone na wtorek posiedzenie rady miejskiej Berlina zostało znowu odroczone z tym, że jako termin następnych obrad przewidziano piątek.

W dniu 30 bm. radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow przyjął delegację robotników, zakładów przemysłowych i fabryk berlińskich, którzy wyrazili prośbę, aby komendantura radziecka odmownie potraktowała wniosek przewodniczącego rady miejskiej, Wsppomniany wniosek domaga się od radzieckich władz okupacyjnych utworzenia „wolnej strefy” wokół budynków rady miejskiej i magistratu.

W czasie dłuższej rozmowy delegacja poddała ostrej krytyce działalność berlińskiej rady miejskiej, która, nie bacząc na swe obowiązki wobec ludności, prowadzi politykę sprzeczną z interesami mas pracujących.

Zamiast dążyć do rozłamu Niemiec — jak to czyni rada miejska — winna ona raczej zająć się popieraniem sprawy utworzenia ogólnie - niemieckiego rządu, który zawarłby układ pokojowy i doprowadził do wycofania się z Niemiec mocarstw okupacyjnych.

Robotnicy zaznaczyli, że atmosfera wojny, jaką rozpętała w Berlinie menedżerzy magistratu, stoi w wyraźnej sprzeczności z intencjami i wolą ludu niemieckiego, który nie pozwoli się wpędzić w nową awanturę wojenną.

Na zakończenie delegacja robotników berlińskich podkreśliła, że radni miejscy całkowicie zignorowali najważniejsze interesy ludności i dlatego winni oni przed nowymi wyborami zdać rachunek ze swojej dotychczasowej 2-letniej działalności.

ABY SIĘ NIGDY NIE POWTÓRZYŁO

Z teki karykaturzysty
LUDZIE KONGRESU
rysował Jotes

Zbieg okoliczności sprawił, że parę nieszczęśliwych dni oddzieliło datę uchwalenia przez Kongres Wrocławski rezolucji w obronie pokoju od dorocznego spotkania z datą 1 września, z rocznicą najbardziej sprzeczną z ideą pokoju, z rocznicą wybuchu wojny niemiecko-polskiej jako pierwszego ognia zbrojnych działań drugiej wojny, toczzonej na całym świecie.

Niedawno, w sierpniu, minęła rocznica umów poczdamskich, które zdawały się być epilogiem i sprawiedliwym zamknięciem dziejowych wypadków, zachodzących od 1939 r. i równieź wcześniejszych. Gdyby wszyscy sygnatariusze Poczdamu uszanowali swe podpisy i dotrzymali zobowiązań, nie byłoby potrzebne wielkie ostrzeżenie, nie byłoby potrzebny międzynarodowy głos w obronie pokoju. Wypowiadałby przez Kongres Wrocławski. Gdyby w okresie parastania konfliktów, które doprowadziły do drugiej wojny światowej, ówczesny rząd polski postawił dobro narodu ponad interesy klas posiadających, których był wyrazem, wiele najbardziej tragicznych doświadczeń mogłoby nam być oszczędzonych.

Rozpamiętywanie rocznic ma wtedy swój sens i swą wartość, gdy obok dania wyrazu względem emo-

jonalnym jest zasadniczym obrachunkiem z przeszłością, wyciągnięciem wniosków z doświadczeń, umocnieniem się w słuszności postępowania lub zmierzaniem do zmiany. Grunwald i Manifest Lipcowy, Ceca i Kutno — dobre czy złe rocznice porówny są żywe, jeżeli uczą, jeżeli mogą być dla współczesnych źródłem przemyśleń minionych zasług czy win. Rocznicą wrześniową, we wszystkim co z nią związane, należy do najbardziej pouczających rocznic w historii Polski. Dlatego stosunek do niej nie jest i nie będzie nigdy obojętny, ale zawsze pełen wewnętrznych napięć i chwil politycznego rozrachunku.

Dzień 1 września 1939 r. nie był jakąś datą oderwaną od łańcucha wydarzeń, nie wystrzelił w nagłym skoku wojennym, choć wielu ludziom, bałamuconym i okłamywanym, pierwszy nałot niemiecki wydał się ćwiczeniem LOPP. Przeciwnie. Dzień 1 września 1939 r. był logicznym następstwem wielu dni, miesięcy i lat poprzedzających, i nie mógł nie nastąpić ze wszystkimi swoimi konsekwencjami — skoro rządząca sanacja tak prowadziła sprawę Polski, jak byliśmy tego z roku na rok świadkami.

We wrześniu — faktycznie osamotnieniu, chociaż formalnie mający sprzymierzeńców — ponieśliśmy klęskę militarną, najdotkliwszą w naszej historii, i znaleźliśmy się o krok od całkowitego pogromu państwa i narodu. Najistotniejszą przyczyną tego katastrofalnego wyniku sięgać doświadczeń, bo do czasów bezpośrednio związanych z odzyskaniem niepodległości, Polska miała wówczas wielką szansę uregulowania raz na zawsze spraw spornych i nawiazania trwałej przyjaźni z Rosją, powołaną wówczas do nowego życia przez Wielką Rewolucję Listopadową.

Ale burżazyjskie rządy polskie przekreśliły te możliwości i tym samym zaprzepaściły możliwość uzyskania mocnej pozycji wobec dającego się zauważyć od pierwszej chwili po Wersalu, naporu Niemiec ku Wschodowi.

Co więcej, Polska sanacyjna uznała za najważniejszy interes państwa ochronę majątków magnatów kresowych na Polesiu czy Białorusi, a postawę ustępstw wobec Niemiec. Radził im niemiłosiernie, a nawet obronę granic zachodnich, lęk przed socjalizmem radzieckim i nienawiść klasowa decydowały o prowadzeniu klębowej dla państwa polityki.

Te tendencje, które znalazły swój jaskrawy wyraz w ciągłym pogarszaniu się stosunków Polski z ZSRR

przy równoczesnym zawarciu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji — zeszyły się z tendencjami państw zachodnich, dla których również Związek Radziecki był najważniejszym obiektem nienawiści.

Antyradziecka polityka dojrzewała i krzepła, aż rozwinęła się w całej pełni w tzw. polityce monarchijskiej. Polska sprzyjała tej polityce i w miarę swoich możliwości dopomogła do austriackich i sudeckich sukcesów Hitlera. Było jednak najzupełniej jasne i oczywiste, że droga Hitlera na Wschód — tak wymarzona przez monarchistów — mogła iść tylko przez Polskę, przez Polskę jako kraj wasalny i podległy Niemcom, albo po trupie Polski.

Tego nie mogli nie rozumieć sanacyjni władcy Polski i dlatego — skoro mimo wszystko szli z Hitlerem i przeciwstawiali się zawarciu z ZSRR paktu o wzajemnej pomocy — trzeba mówić o ich zdradzie, o ich zbrodni popełnionej na narodzie polskim.

Imperialiści kapitalistyczni w zachodzie witali życzliwie „dynamizm” faszystowskiej osi i gotowi byli na znaczne ofary (z cudzej kieszeni), byle Hitler rzucił się na Wschód. Nieasympatyczny Hitler — marzenie o władzy nad całym światem — poplątało szczyty imperialistów, którzy z ocalaniem i bólem serca zdecydowali się na zabór Czech i Klajpedy przez Niemcy, na udzielenie „gwarancji” Polsce czy Rumunii. Do ostatka usiłowali jednak pójść na wyrównanie z Hitlerem, g ł o w i i z P o l s k i z r e z y g n o w a ę, j a k z r e z y g n o w a ę z C z e c h o s ł o w a c j i — dlatego po 1 września wypowiedzieli wprawdzie wojnę III-iej Rzeczy, ale była to wojna na niby, wojna z zastrzeżeniem, gotowa każdej chwili do ułożenia się z Hitlerem, jeśli tylko okazał się „rozsądny”. Polskę obciążały bombami eskadry lotnicze i zdobywały zmotoryzowane dywizje, na zachodzie bawili się sprzymierzeńcy w „drole de guerre”, w „wyżywną działalność państwa” i „ruchy władzowe”.

Tak więc sytuacja, w którą wmanewrował Polskę rząd burżazyjski, musiała zakończyć się klęską, nawet gdyby przygotowania wojenne były lepsze, a rząd i dowództwo nie uciekli tchórzliwie przez most zaleśczone kl. „Polska będzie pozostawiona sam na sam z Niemcami” — obiecywał angielski negocjant Niemcom jeszcze w lecie 1939 r., i tak się stało.

1 września otwarł więc okres klęski i był tragicznym plonem błędów zaślepienia i win. Ale, na szczęście

dla narodu, 1 września stał się również progiem do wielkiego zwrotu i wielkich przemian w życiu polskim. Już we wrześniu społeczeństwo, zjednoczone w walce z Niemcami, wykazało w szeregu bitew i zwłaszcza w obronie Warszawy swą postawę i siłę moralną.

Kierownictwo spraw państwa i narodu z rąk szafizowanej burżazyji przechodziło stopniowo w ręce przedstawicieli klas pracujących, z klasą robotniczą na czele. Jak w całej okupowanej Europie, prawdziwy patriotyzm okazał się przywilejem lewicy społecznej, podczas gdy burżazyjni nacjonalisci z łatwością zdradzali sprawę wolności i niepodległości.

I w Polsce, na gruzach burżazyjskiej zdrady, zwyciężyła koncepcja PPR, koncepcja Polski demokratycznej-ludowej, znajdującej przeciw Niemcom pomoc w socjalistycznej demokracji radzieckiej. Klęska rozpoczęła się 39 roku, dopełniła się warszawskim wrześniem roku 44-go. Koncepcja, której symbolizowaniem wyrazidelem stał się w pierwszym wrześniu wojennym robotnik—

Tito chce zmusić świat robotniczy do milczenia

Z Jugosławii nadchodzą wiadomości, świadczące o stającym się zaostrzeniu się terroru w tym kraju. Rząd jugosłowiański i obecne kierownictwo KJP prześladowały brutalnie wszelkie przejawy krytyki wobec antypartyjnej linii politycznej Tito i jego kukli. Wierność zasadom marksizmu i leninizmu jest dla niego świętą, „zobowiązaną” jaką może popełnić komunistę jugosłowiański, ale tylko zamordowanie jednego z najbardziej przywódców walk narodu — wywołanych generała Arso Jovanovicia, ale gloryfikuje się ten mord. Centralny organ „Borba” pisał niedawno, że generał Jovanowicz „zmarł taką śmiercią — na jaką zasłużył”.

Za to zaciekała walkę z komunistami, wiernymi linii międzynarodowego proletariatu, Tito zasłużył sobie już na gorące pochwały ze strony imperia listów zachodnich. Konserwatywna gazeta brytyjska „YORKSHIRE POST” nazwała przed paroma dniami Tito „championem wolności”. Nazwę tę podchwyciła prasa amerykańska, która nie szczęśliwie przywódcę jugosłowiański wyrażała uznania za walkę z ludźmi wiernymi marksizmowi i leninizmowi.

Tito i jego kilka zdają sobie sprawę z tego, że nie potrafią zdusić wszystkich uczuciowych elementów w KJP i w kraju i że nie potrafią oderwać uczuciowych komunistów i patriotów jugosłowiańskich od całego międzynarodowego obozu robotniczego. W swej megalomanii podjęli oni wobec tego próbę ZMU-SZENIA ZAGRANICZNYCH KOMUNISTÓW I DZIAŁACZY ROBOT-

niczych do milczenia w sprawach jugosłowiańskich. Rząd jugosłowiański skierował w tych dniach noty do rządu rumuńskiego i węgierskiego, w których protestuje przeciw głosom krytycznym pod adresem reżimu Tito publikowanym w prasie tych krajów. Rząd jugosłowiański chce zmusić robotników i działaczy partyjnych Rumunii i Węgier do zaniechania krytyki kierownictwa KJP. Tito i jego kilka nie ograniczają się do prześladowania przejawów krytyki w oparowanej przez nich partii, chcą również wypieć krytykę w partiach zagranicznych!

Przywódcy jugosłowiańscy chcą w szczególności zmusić do milczenia tych komunistów, którzy jak byli ambasadami w Rumunii Gołubowicz i inni demaskują wobec całego świata, zdradziecką istotę reżimu Tito.

Nie dość na tym, Rząd jugosłowiański skłonił rządowi rumuńskiemu i węgierskiemu represjami w razie, jeśli nie zastosują się do żądań Belgradu. Sens tych groźb jest całkowicie przejrzysty. Przywódcy jugosłowiańscy, którzy raz wstąpili na drogę łamania solidarności międzynarodowej — idą dalej po tej drodze. Zaślepieni nacjonalizmem pragną oni rozszerzyć wyłom w jednolitym froncie socjalistycznym.

J. A. Szcz.

Tito chce zmusić świat robotniczy do milczenia

Tym większe zadania spadają na uczuciowych komunistów jugosłowiańskich, którzy zaostrzają swą walkę z reżimem Tito, z reżimem zdrady interesów proletariatu.

J. KOWALEWSKI

z mefona, pełen ciepły otuchy. Ile wspomnień, myśli, niepokojów, krąży po głowach w ciągu tych kilku krótkich minut. Za chwilę tłum rusza dalej, znikając w bramach fabryki. Nie mówią o tym głośno, ale każdy, schylił nad swoim warszatem wie i czuje, że tu, w przeciągu każdej sekundy wazą się losy wojny. Własnie przy jego warszacie.

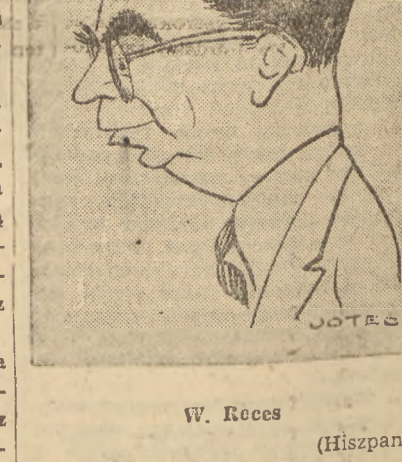
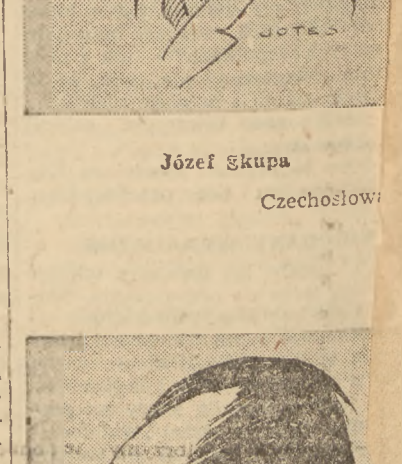
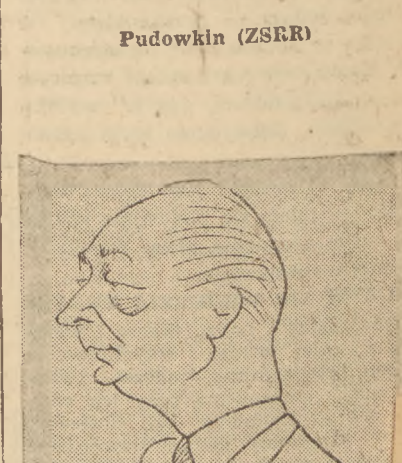
TACY BYLI LUDZIE, KTÓRZY WYKONALI ZADANIE

Dziś ich samozaparcie i bonaterstwo, już w grudniu 1941 roku spadek wskaźnika produkcji, jaki zaznaczył się na jesieni, jest zanamowany. W ciągu pierwszych miesięcy 1942 roku, w marcu, poziom produkcji wojennej we wschodnich okęgach przerasta poziom produkcji na całym terytorium kraju z 1941 roku.

W ciągu trzech lat: 1942—1944 we wschodnich okęgach wybudowano i uruchomiono 2,200 połączonych zakładów przemysłowych, 1,000 z nich zwiększając czterokrotnie produkcję. Nowe linie ko-minowe przetwarzają surowce. Nowe linie ko-minowe przetwarzają surowce. Nowe linie ko-minowe przetwarzają surowce.

Przebudowanie przemysłu spowodowane było wojenną rewolucją przemysłową i gospodarczą we wschodnich okęgach, przyspieszając proces dokonywanego się już przełomu w ich rozwoju. Była to twarda szkoła życia, która przyczyniła się do dalszego zaktywizowania sił twórczych narodów Związku Radzieckiego.

(Według artykułu A. Chawina w numerze 6 miesięcznika „Nowy Mir”).



NA MARGINESIE

„Detektor kłamstwa”

W powieściach kryminalnych naszego typu nieraz zdarzało się nam czytać o specjalnych — bardzo skomplikowanych — przyrządach, którymi posługują się władze policyjne do wykrywania prawdy z zatawianych, niepoprawnych przestępstw. Jak się okazuje, fantastyczne pomysły różnych Edgarów Wallace’ów przechodzą dość szybko z kart ich powieści w życie, stając się rzeczywistością całkiem rzeczywistą.

Taki właśnie „detektor kłamstwa” zamierza zastosować sławetna komisja do badania działalności antyamerykańskiej — przy konfrontacji wysokiego urzędnika Departamentu Stanu — Hissa z redaktorem magazynu „Time” — Chambersem. Chodzi o to, że Chambers, który należał przed laty do partii komunistycznej, a później przeszedł na służbę kapitalizmu, oskarżył owego Hissa o przynależność do „komunistycznego podziemia”, zaś Hiss kategorięcznie temu zaprzeczył i oświadczył, iż Chambera nie zna i na oczy go nigdy nie widział. Ponieważ obaj upierają się przy swoim, komisja postanowiła za pomocą „detektora” wykryć prawdę.

Cała ta sprawa zatajuje mocno typowo amerykańskim humbuciem, a tajemniczy „detektor” ma zapewne odegrać rolę instrumentu, wywierającego TERROR PSYCHICZNY na badanych... Gdyby jednak „detektor kłamstwa” miał okazać się rzeczywiście skutecznym w zastosowaniu, czy nie byłoby najwłaściwiej eksperymenty z tym aparatem rozpocząć od osób wyżej postawionych, niż wspomniani Hiss i Chambers.

Na początek radziłobyśmy wypróbować skuteczność „detektora” na pp. członkach komisji do badania działalności antyamerykańskiej, z przewodniczącym Thomasem i jego zastępcą Rankinem na czele. Później można by się zająć prawdziwymi „detektorami” niektórych ministrów Stanów Zjednoczonych oraz różnych „rzeczoznawców” i „doradców politycznych”. Byłoby również pożądanym poddać badaniu za pomocą „detektora” głównych funkcjonariuszy tzw. administracji planu Marshalla, a w pierwszym rzędzie pp. Harrimana i Hoffmana.

Rezymy głową, że rezultaty tych wszystkich badań byłyby sensacyjne, zdumiewające, ostupiające. Opinia światowa nie byłaby z pewnością tym wynikiem zbudowana, za to „prawdomówność” i „szczerść zamierzeń” wielu, bardzo wielu dygnitarzy amerykańskich ukazałaby się w świetle olśniewającym i nie dopuszczającym żadnych wątpliwości.

B.D.

Z dziejów przemysłu radzieckiego w okresie drugiej wojny światowej 3)

JAK WĘDROWAŁY FABRYKI

Ocalony przemysł należało uruchomić, i to jak najszybciej. Od tego zależało zwycięstwo — losy narodów radzieckich i losy całej wojny.

Największe było oczywiście kłopotu z gigantycznymi zakładami przemysłowymi, których nie można było rozlokować w obrębie jednego miasta. Na przykład: co robić z 10-ciomilionowymi wagonami, pełnymi maszyn i narzędzi, stanowiących wyposażenie moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina? Każdy dział „zamieszkał” gdzie indziej, w różnych, niedaleko położonych miastach, z tym, że kierownictwo całości znajdowało się w Czelabinsku.

JAK PRACOWANO W OWE PAMIĘTNE DNI?

Oto do pewnego miasta przyjeżdża pociąg, wiozący zdemontowaną fabrykę samolotów. Praca nad rozładunkiem trwa w dzień i w noc. Nikt nie wie, co czeka załogę w mieście, w którym mieśkańka będą prawdopodobnie przez długi czas. Nikt nie myśli o sobie, o tym, jak się urządzi. Rozmowy o mieszkaniach wydają się po prostu nieprzyzwoitością. Teren fabryki upodobił się do wędrownego obozowiska, olbrzymie skrzynie z narzędziami, na przedzie naciągane brezenty przykrywały obrabiarki, ogniska, przy których gotuje się jedzenie, namioty e kolder, chroniące dzieci przed podmuchami ostrego wiatru i nocnym chłodem, chmury dzieciarni, bawiące się „w wojnę” wśród tego rozgardiaszu.

„Ale za to w budynkach przyszłej fabryki wiszą już tabliczki z nazwami poszczególnych działów, wśród których wyróżnia się dużym napisem: „Biurowo budowlane”. Tu panuje wzorowa karność i porządek. W ciągu trzech dni wyładunek jest ukończony, rozmieszczenie hal zaplanowane i moż-

na przystąpić do montażu. Tymczasem władze miejskie nie śpią. Dla rodzin przybyłych pracowników przygotowa- no kwatery.

Pierwsze fabrykary opuszczają hale fabryczne po upływie 12 dni od chwili przybycia na Ural. W grudniu, podczas trzaskających, 40-stopniowych mrozów, budowane są nowe hale... Skamieniały grunt trzeba wyśwadać przy pomocy materiałów wybuchowych. Z lasu zwozi się mokre drzewo. Buduje się. Od czasu do czasu do rozpalonych ognisk podbiega robotnicy, grzejąc ręce. Trzy razy dziennie wydziela się im po kubku wódki. Minęły trzy miesiące — produkcja zakładów osiągnęła poziom przedwojenny.

W TAJDZE

„Nikopolscy górnicy dobrze pamiętają pochmurny sierpniowy dzień, w którym przybyli oni w dalekie tajgi Północnego Urалу. W drodze, po raz pierwszy w swoim życiu, usłyszeli nazwę „Północnozmaje”. Jeszcze w 1920 roku odkryto tu przypadkowo bogate złoża manganu.

Do kopalni, położonej w miejscowości odludnej i odwiedzonej tylko z rzadką przez myśliwych lub poszukiwaczy złota, nie prowadziła żadna kolej. Trzeba było dostawać się do kopalni zimą przez zamrażniętą błota — latem zaś — wąską drogą, wyrabianą przez nieprzebyte, cedrowe lasy. Na najbardziej stromych wzniesieniach drogi trzeba było rozładowywać ciężarowe samochody i ręcznie przetać na pniakach urządzenia kopalni.

Następnie robotnicy „przepychali” wozami bezzębne ciężarówki... W osiedlu kopalni było tylko pięć domów mieszkalnych. Zbliżała się zima, a kopalnia była już w pełni. Na razie zamieszkało w namiotach, Budo-

wać domy dla ludzi — czy przystąpić natychmiast do wydobywania cennej, koniecznej dla przemysłu wojennego rudy? Robotnicy po krótkiej naradzie postanawiają: przede wszystkim ruda!

Ale oto mija rok. W sierpniu 1942 roku tor kolejowy przecina tajgę. W ślad za tym — zapalają się światła elektrowni. Przeprowadza się przewozy wodociągowe. Powstaje szkoła, ogród zabaw dla dzieci, ziółek, łaźnia, sklepy. Wszystko, co w Nikopolu wydawało się rzeczą naturalną, tu wita- nę jest jako wielkie zwycięstwo.

Tak samo jak nikopolscy górnicy, walczy załogi kopalni molibdenu, w dalekich stepach kazachskich, pokonując zimowe zamiecie i zawierając — bezimienna armia bohaterów.

W ciemny, zimowy świt wsiadają wylewające się z chat i ziemianek tysiące tłumy. Idą do fabryk, kopalni i hut. Starzy i nieledwie dzieci, dziewczęta i stare kobiety. W domu pozostali tylko chorzy i małe dzieciaki. Nie słychać rozmów — tylko skrzypy śnieg pod nogami. Kiedy włączy promy światła wydobywający się z okna mijanego domu wyląwa z ciemności jakąś postać — widać przedziwne odzienie: ludzie opatuleni są we wszystko, cokolwiek można było w domu znaleźć — w chustki, szale, pledy, nawet koldry. Co robić, nie przywykli do tych surowych, syberyjskich mrozów — a przecież w halach fabrycznych, gdzie spędza cały dzień pracy jest tak samo prawie zimno, jak na dworze. Idą — kołysz się, z trudem stawiając nogi, nieprzyzwyczajone do grubych, ciepłych kapci. Na chwilę tłum się zatrzymuje.

— Tu mówi Radzieckie Biuro Informacyjne. Podajemy komunikat o sytuacji na froncie... — płynię głos

DZIEJE JEDNEGO ULEPSZENIA

Nie ma na fabryce rzeczy malowaznych. Wszystko jest ważne, od dostaw prądu i węgla do lepszego noża w tokarce. I jeśli mówisz z robotnikami i personelem techniczno-administracyjnym na temat produkcji czy wydajności — pamiętaj: nie ma rozmów mało ważnych! Wszystko jest ważne: od milionowej oszczędności, o której z dumą opowiada ci dyrektor handlowy, do najmniejszego ulepszenia, o którym w danej chwili nikt w fabryce jeszcze nie wie. Najmniejsze bowiem ulepszenie może doprowadzić do milionowej oszczędności. Wszystkie oszczędności od siebie i każdy szczegół na wpływ na tok życia fabrycznego.

Ale że timbre głosu, a raczej ton i brzmienie głosu mego rozmówcy jest również ważny — przekonałem się ostatnio w sposób dość nieoczekiwany. Kończyłem już bowiem rozmowę z tow. Kasprzakiem, gdy w ostatnim jego zdaniu uchwyciłem lekki odcień żalu.

I gdy usłyszałem jego dalszą opowieść — stałem się podwójnie czujny na każde brzmienie głosu robotnika, z którym rozmawiam.

O CZYM NIE WIEDZIELI TKACZE

Towarzysze z Łodzi, tkacze i włókniarze, nie wiedzą dotychczas, że krząki przedziałnicze, inaczej zwane „szpule”, umocowane przy ich warsztatach — stanowią od dłuższego czasu przedmiot usilnej obserwacji jednego z robotników Zakładów Cegielskiego. I gdy żwinnie palce łódzkiej czy bielskiej tkaczy nawijają nici na tych „szpulach” — nikt z nich zapewne dotychczas nie wie, że w mieście Poznaniu z powodu tych krąków pewien nasz towarzysz całymi nocami nie spał.

O czym to myślał towarzysz Kasprzak. I co mu tak przeszkadzało spać.

NIEUDANY WYNALEZEK

Krąki żeszły już dawno z tokarni i wędrują teraz do oczyszczenia. Stają do tego trzy specjalne kotły, każdy napełniony czymś innym: jeden kwasem wolnym, drugi ciepłą wodą, trzeci wodą letnią. Przy każdym kotle stoi jeden robotnik, który na dźwięk drugu, zwanym tutaj „widelcem”, naciska krąkę i zanurza go kolejno w każdym z kotłów. Po wyjściu z ostatniego kotła krąkę jest już „zbyt eowany” tj. oczyszczony ze smarów czy oliwy, którym nasiąkł w czasie produkcji. Lśni teraz białą czystością.

Tak pracowało trzech robotników przed wojną; tak pracowali podczas wojny. Do pomocy nawet mieli jeszcze jednego, mniej wykwalifikowanego, który pomagał nakładać krąki. Razem więc pracowali 4 osoby przy trzech kotłach. Każda z nich miała określony czynność, każda z nich była konywalna dziennie odpowiedzialna ilość określonych ruchów i nikt nie zauważył, aby było w tym cokolwiek nie właściwego.

Co prawda inżynier warsztatowy Gruszczyński, przestraszony czystym wytwarzaniem się waskiego gardła w bajcowni (tokarki dostarczały zwiększoną produkcję krąków a czterech robotników nie mogło nadążyć z bajcowniami), wydosłał z fabryki odpowiednie środki finansowe i przy wielkim nakładzie pieniędzy, fabrycznej sily robotczej i czasu zbudował własnego pomysłu skomplikowaną „bajcownię” z conveyerem, automatyczną i zmechanizowaną. Ale próby daly rezultat ujemny, bajcownia stoł odłąd nieczynna i przeznaczona jest na szmiele, pieniądze zostały zaś wyrzucone — jak to się mówi — do błota.

Przypuszczacie zapewne, że to ta bajcownia nie dała spać towarzyszowi Kasprzakowi.

Jestście w błędzie. Wszyscy są już dawno odwołali, a ponieważ nie była wciągnięta w normalny bieg produkcji — jej brak czy obecność mało kto odczuł.

Zresztą, wymaga aż sześciu osób obsługi...

O CZYM PISAŁ TOWARZYSZ KASPRZAK

Była to zwykła kartka papieru, wyrwana z brulionu, a na niej niewprawną ręką skreślone parę zdań, tuszowym ołówkiem. Mogło tam być i parę błędów ortograficznych — towarzysz Kasprzak wrócił z Francji i nie mieliśmy o to do niego żalu. Ale za to rysunek był dokładny, nawet bardzo dokładny.

Tak a tak — towarzysz Kasprzak na tej kartce dokumentnie wyjaśnia — że sprawa jest bardzo prosta i nie potrzeba żadnych skomplikowanych aparatów. Należy bowiem — tak pisał — na małym drugu, czyli jak to mówią w fabryce, na „widelcu” domontować okrągłą lub kwadratową płytę, a na tej płycie należy umocować 12 albo 15 dłuższych gwintów. A na tych gwintach — pisał dalej towarzysz Kasprzak — można będzie za jednym zamachem zanurzyć w kot

jeden człowiek będzie mógł z powodzeniem wykonać tę pracę i nadać ją za produkcję.

O i wszystko.

TERAZ ZOSTAŁ JUŻ TYLKO PARTIA

A dlatego towarzysz Kasprzak nie mógł spać po nocach, bo ta kartka od trzech miesięcy leżała w skrzynce pomysłowej i nikt o niej ani słowem nie wspominał.

Lata pracy i poniewierki w kapitalistycznych przedsiębiorstwach Francji nauczyły towarzysza Kasprzaka cierpliwości. Ale dlatego w Polsce miał czekać aż trzy miesiące na urzędników, którzy mieli go wykonać — tego doprawdy nie mógł zrozumieć. Interwencji więc w Radzie Zakładowej, opowiada o pomysły i widzi się, że nikt o nim nie wie. Przepadł czy co.

Wreszcie telefonuje do dyrektora. — Czy otrzymaliście ze skrzynki pomysłów mój projekt ulepszenia bajcowni?

— Nie.

— Kto zajmuje się na terenie tłoczni badaniem i kwalifikowaniem ulepszeń i pomysłów?

— Od tego jest u nas specjalna komisja.

— Kto stoi na jej czele?

— Inżynier Gruszczyński, wasz kolega warsztatowy.

— Dziękuję.

Teraz została już tylko partia.

Pod ostrzałem pytań robotników inżynier znajduje się w swoich papierach pomysł tow. Kasprzaka, ale twierdzi, że nie leżał u niego przez te trzy miesiące, tylko przyszedł później. Kasprzak bierze do ręki kartkę i widzi, że data jest wygumowana, a na jej miejsce innym, nie słynym ołówkiem dopisana jest inna, późniejsza data...

— Panie inżynierze, tu data jest zmieniona!

Rozmowie przysłuchują się świadkowie.

— Więc co, oskarża mnie pan o fałszerstwo.

— Nie wiem, ale data jest zmieniona, pisana jest innym ołówkiem, a pan wie dobrze, cała kartka pisana jest tym słynnym ołówkiem, co go przywiozłem z Francji i nikt takiego nie ma w fabryce. A tu jest inny tusz...

Trzaśnięcie drzwiami, inżynier wyszedł.

CZY ROBOTNIK JEST ZDOLNY DO WPROWADZENIA ULEPSZEN

Dzięki interwencji partii pomysł towarzysza Kasprzaka został wprowadzony w życie. Przy kotłach nie pracuje już czterech robotników, a tylko jeden. Na kwadratowych płytach, umocowanych na końcu widelców, wędruje za jednym zamachem nie jeden, lecz 15 krąków do kotła.

Towarzysz Kasprzak otrzymał jakas premijkę, o której nie warto wspominać, a w okólniku napisano, że nie było to ani ulepszenie, ani racjonalizacja ani wynalazek. „Bo do racjonalizacji ani można pisać o jakimś ulepszeniu, jeżeli nie zastosowano tam specjalnego aparatu z conveyerem, zmechanizowanego, automatycznego, na którego budowę trzeba było stracić blisko milion złotych.

Ale za to robotnicy zrozumieli i ocenili energię, pomysłowość i dbałość o dobro fabryki towarzysza Kasprzaka.

Na najbliższym zebraniu wybrał go jednym z sekretarzy kół PPR na tłoczn.

Marian Mlew

Sprawcy dramatu na jeziorze Gardno

skazani na karę więzienia przez Sąd Okręgowy w Słupsku

Na posiedzeniu w dniu 30 bm. Sąd Okręgowy w Słupsku rozpatrywał sprawę zatonięcia 25 harcerek na jeziorze Gardno.

Oskarżeni: Rudnicki Wacław, rybak z Gardna i Terlecki Wacław, administrator majątku rybackiego Gardno — do winy się nie przynaję.

Świadek Teresa Sass, 17-letnia harcerka z Łodzi, obciąża zbiegłego kierowcę łodzi motorowej Markiewicza.

Jedną z opiekunek wyprawy, Staniława Chmielewska z Łodzi, stwierdza, że oskarżony Terlecki wiedział o wypożyczeniu łodzi i tym samym ponosi odpowiedzialność za katastrofę.

Poza tym, dodaje, że w chwili rozlokowania harcerek na motorówce, ostrzegala ona osk. Rudnickiego o niebezpieczeństwie wywrócenia się łodzi ze względu na przeciążenie.

Biegły kpt. Kozubek stwierdza, że katastrofę spowodowało uszkodzenie

harcerek na dachu motorówki oraz ogólne nadmierne przeciążenie.

Poza tym motor, według oświadczenia biegłych i świadków, posiadał defekt, co spowodowało zatrzymanie się na środku jeziora.

W drugim dniu rozprawy zamknięto przewód sądowy i po przemówieniach stron ogłoszono wyrok skazujący:

osk. Wacława Rudnickiego na karę 5 lat więzienia i osk. Wacława

Terleckiego na karę 2 lat więzienia.

Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdza, że oskarżeni spowodowali wypadek przez lekkomyślne niedopatrzanie. Osk. Rudnicki został uznany winnym nieumyślnego spowodowania wypadku, gdyż jak ustalono w toku procesu — wiedział on, iż łódź była przeciążona i uszkodzona. Osk. Terlecki, jako administrator majątku, którego własnością były łodzie, zgodził się na użycie uszkodzonych łodzi.

Przedstawiciele Komisji Sejmowych

złożyli wieniec na grobie poległych żołnierzy radzieckich

Przedstawiciele Komisji Morskiej i Planu Gospodarczego Sejmu ustawodawczego udali się w towarzystwie wojewody szczecińskiego Borkowicza, na cmentarz, gdzie złożyli wieniec na grobach poległych w walce o wolność Szczecina żołnierzy Armii Radzieckiej.

Przy złożeniu wienca poseł Stefan Wilamowski w imieniu Sejmu ustawodawczego złożył hołd bohaterom Armii Radzieckiej, a licznie zebrani obywatele minutową ciszą uczcili pamięć poległych.

Dwa miliardy złotych — dar społeczeństwa na odbudowę Stolicy

Wywiad z sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy

W związku z rozpoczynającym się 1 września Miesiącem Odbudowy Warszawy, przedstawiciel Polskiej Agencji Gospodarczej zwrócił się do Generalnego Sekretarza Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy inż. Jerzego Grabowskiego o osiągnięcia Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Inż. Grabowski stwierdził m. in.:

W gigantycznym dziele odbudowy Stolicy coraz żywszy udział bierze całe społeczeństwo, składając dobrovolne ofiary na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. W drugą rocznicę działalności Społecznego Funduszu

Odbudowy Stolicy, fundusz ten osiągnął kwotę 2.130.404 tys. zł. Z kwoty tej akcja zbiorowa w roku 1946 przyniosła niepełne 212 mln. zł, w r. ub. ponad 1.200 mln. zł, a w r. b. już ponad 718 mln. zł.

Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy najwęższymi, gdyż sumą ponad 958 mln. zł uczestniczył w odbudowie komunikacji, która wiąże w najszerszym pojęciu przez most Poniatowski i będącą w budowie trasę W—Z, wschód kraju z jego zachodem, a przez poszerzoną i przedłużoną ul. Marszałkowską północ i południe — rozkłada równocześnie podstawowe założenia urbanistyczne Warszawy i

gwarantuje jej prawidłowy rozwój w najbliższej i dalszej przyszłości.

Udział SFOS w odbudowie siedzib społecznych i warsztatów pracy w skali ogólnopolskiej wyraża się w chwili obecnej, kwotą ponad 338 mln. zł. Czołowym osiągnięciem w tej dziedzinie jest odbudowa gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Poważne kwoty z pieniędzy społecznych zainwestowano w budowę największej w Europie środkowej „fabryki słowa drukowanego” — „Dom Słowa Polskiego”, następnie Domu Wojska, Centralnego Domu Młodzieży, trzech dzielnicowych domów społecznych i innych tej miary obiektów.

Na odbudowę budynków służących nauce i oświacie wydatkowano dotychczas ze SFOS ponad 186 mln. zł. Dzięki tym funduszom została już oddana do użytku żeńska bursza dla młodzieży „Dziękanka”, kończy się budowa gimnazjum i liceum im. Limanowskiego na Żoliborzu oraz Pałacu Nauki im. Staszica, rosną szybko mury Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej.

W odbudowie świątyni SFOS uczestniczył dotychczas kwotą 7.750 tys. zł, przyczyniając się do dzwignięcia z

UCZESTNICY ŚWIATOWEGO KONGRESU INTELEKTUALISTÓW

o Wystawie Ziemi Odzyskanych

W czasie trwania Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu uczestnicy Kongresu zwiedzili indywidualnie i grupowo Wystawę Ziemi Odzyskanych. Wypowiedzi ich o Wystawie są pełne uznania.

Znakomity filmowiec radziecki, WSIEWOŁOD PUDOWKIN, tak sformułował swoje wrażenia:

„Wystawa wywarła na mnie bardzo silne wrażenie przede wszystkim ogromem twórczej pracy, włożonej w jej realizację. Każda sala pobudza do głębokiego zastanowienia się, odkrywając nowe wartości artystyczne, dając obraz ekspansji zaciekawiającej. Cyfry i odradzające się Polskę, kraju przepojonego duchem artystycznym. Wystawa jest miernikiem miłości ojczyzny narodu polskiego. Rzuciła ona perspektywę pięknej przyszłości tego kraju, wstępującego na drogę między narodów we współpracy dla pokoju światowego i wolnej ludzkości”.

Malarz francuski PABLO PICASSO oświadczył:

Jestem zachwycony Wystawą Z.O. i cieszę się, że dzięki niej miałem możliwość zapoznania się z waszym trzyletnim dorobkiem. Mam bardzo wiele po dziwu dla waszych inżynierów i artystów, którzy stworzyli wielkie dzieło obrazujące, jak wiele naród polski dokonał w dziedzinie odbudowy”.

Wydawca, literat francuski PIERRE SEGHERS oświadczył:

„Istnieją wystawy, które są kłamstwem. Czyta się to wtedy w oczach ludzi. Tutaj ludzie i wystawa tworzą krag prawdy”.

Świetny poeta francuski PAUL ELUARD mówi:

„Jestem w Polsce — kraju wielkich nadziei. Nasz Kongres, odbywający się w mieście Wystawy Ziemi Odzyskanych — przekazuje światu te nadzieje”.

Znakomity pisarz brazylijski JORGE AMADO oświadczył:

„Wierzę, że każdego uczciwego człowieka wzruszy Wystawa. Jest wspaniała. Wystawa daje możliwość oceny pracy narodu polskiego w ciągu trzech lat”.

Znany rzeźbiarz amerykański JOE DAVIDSON oświadczył:

„Po Kongresie i zwiedzeniu Wystawy Ziemi Odzyskanych jesteśmy pełni wdzięczności dla Polski. Mam nadzieję, że reszta świata będzie współzawodniczyła z jej gościnnością i szlachetnością”.

Znakomity muzyk austriacki HANS EISLER stwierdził:

„Wystawa Z. O. jest nowa w stylu, popularna i zrozumiała w treści. Jest ona bardzo oryginalna i wywiera największe wrażenie spośród wszystkich wystaw, które widziałem w swym życiu”.

Malarz niemiecki prof. MAX PECHSTEIN oświadczył:

„Sprawilo mi to prawdziwą radość, że z okazji Kongresu, mogłem zwiedzić Wystawę Z. O. Wystawa imponuje mi szczególnie tym, że powstała niespodziewanie szybko. Jest ona dla nas dowodem odrodzenia Polski”.

Znana pisarka czeska PUJMANOVA powiedziała:

„Szczęśliwie się stało, że Wrocław był miejscem obrad Kongresu. To zrujnowane miasto najlepiej świadczy o spustoszeniach, jakie poczyniła wojna. Świadczy także o waszej wielkiej pracy dla pokoju. Jako żona i jako matka pragnę z waszymi siłami przeciwstawić się nowej walce i jestem przekonana, że cały świat będzie zgodnie współpracował w dążeniu do ogólnego pokoju. Wystawa Ziemi Odzyskanych jest najlepszym odzwierciedleniem waszej pracy, dokonanej dla celów pokojowych”.

Znakomity rzeźbiarz polski KSAWE RYDUNKOWSKI wyraził radość z tego, że kilka jego prac mogło przyczynić się do uświetnienia Wystawy Z. O.

„Wyrażam pełne uznanie dla organów Zarządu Wystawy. Cieszę się, że mi do pokolenia artystów polskich udało się chwalebnie swój egzamin w polskim Wrocławiu. Uważam Wystawę za poważny akt w rękach miłośników pokoju, akt, którym przy ostatecznej rozprawce posłużą się wolne narody”.

JULIAN TUWIM:

„Wrocław sprawił mi niespodziankę. Jestem we Wrocławiu po raz pierwszy od czasu, gdy jako 10-letni chłopiec spędziłem tu kilka dni. Jestem pod wrażeniem Kongresu, Wystawy i Wrocławia. Nie powiem wiele, gdyż to co mogę powiedzieć, wydaje mi się bardzo banalne. Wrocław sprawił niespodziankę swoim tempem życia, rozmachem i ludźmi. Nie wybrałem sobie, że jest was tutaj tak dużo. Kilka lat spędziłem w Ameryce i stwierdzam, że was rozmach przewyższa amerykański. Jestem zachwycony miastem”.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ:

„Na Wystawie Z. O. szczególnie po dobała mi się strona plastyczna — ogólny plan artystyczny, który w sposób bardzo dokładny uocenia wielkie osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa Ziemi Odzyskanych jest Wystawą optymizmu”.

„Patrząc na Wystawę, wierzę, że wy budujemy silną Polskę — powiedziała znakomita śpiewaczka EWA BARDROWSKA-TURSKA. Uczynimy to w tak krótkim czasie, że zadziwi to wszystkie narody”.

Kompozytor dyrygent GRZEGORZ FITELEBERG zaznaczył:

„Wszystkie moje wyrazy zachwytu bawiby tylko powtarzaniem tego, co powiedział już inni. Wystawę uważam za bardzo poważne osiągnięcie. Stanowi ona niejako dyplom dojrzałości naszego kraju i zaprzeczając utartemu sloganowi, że „Polacy umieją tylko ginać”. Organizując Wystawę Z. O. dowiedliśmy, że potrafimy owocnie pracować, nie dając się zdystansować nikomu na żadnym polu”.

LEON SCHILLER oświadczył:

„Chciałbym wyrazić swój podziw dla włożonej tu pracy i dla wspaniałych jej rezultatów, chwiliami jednak brak mi słów. Dział problemowy Wystawy wywiera doprawdy niezłatalne wrażenie. Każda sala, każdy szczegół zharmonizowane są doskonale z całością. Nie ma tu niczego, co mogłoby być psuć, czy zakłócić ogólnie tło Wystawy. Rolunda węglowa, chłodna, mroczna kopuła z jaśniejącą u góry kulą ziemską stanowi widok jedyny w swoim rodzaju. To samo można powiedzieć o dziale „Odry”, wzdłuż biegu której rozmieszczono przepiękne zdjęcia i makiety zabytków. Wystawa wygłada z mostku łącznikowego imponująco, przy bliższym obejrzeniu zyskuje jeszcze więcej. Powiedzieć mogę bez przesady, że Wystawa Z. O. spełnia rolę stalowej pieczęci, zamykającej pierwszy etap walki o pokój, toczącej przez wszystkich zdrowo myślących ludzi całego świata”.

Gimnazjalne Kursy

Korespondencyjne ZMP

W związku z zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW, „Wici” i OM TUR.

Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi, al. Kościuszki 45.

Warunki przyjęcia:

Ukończenie 16-18 lat. Świadectwo ukończenia 6-10 klas szkoły powszechnej. Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.

Nauka w roku szkolnym 1948-49 rozpoczyna się od 1-go października br. Zapisy przyjmuje się do 25-go września br.

Szczegółowych informacji odnośnie nauczania, udziela Dyrekcja Gimn. Do listu wysyłanego do Dyrekcji, należy załączać znaczek pocztowy na odpowiedź.

SYMBOLICZNY GEST

intelektualistów amerykańskich

Członkowie amerykańskiej delegacji na Kongres Intelktualistów wzięli czynny udział w odgryzowaniu Warszawy i w związku z tym złożyli następujące oświadczenie:

„Przytoż zwiastująca nam delegatom amerykańskiemu na Konferencję w Obronie Pokoju, byśmy zarówno pracą naszych rąk, jak i mózgiem wzięli udział w tym gestie symbolicznym dla zademonstrowania pragnienia przyjaźni z pomocą przy uszanowaniu, zarówno w Warszawie, jak i na całym świecie zniszczeń, spowodowanych przez faszyzm.

Ameryka nie posiada zniszczonych budynków, ani spustoszonych miast. Nie wielu ludzi w Ameryce posiada doprawdy zrozumienie dla cierpienia Polski w przeszłości oraz jej nadziei na przyszłość. Zrozumienie takie jest niemożliwe dopóki w Stanach Zjednoczonych znajdują się w władzy ludzie, którzy nie pozwalają, by prawda do tarła do narodu amerykańskiego.

Przysięgamy, że podobnie jak teraz przykładamy ręce do usuwania tego gruzu, przyłożymy jeszcze więcej starań, aby głosić prawdę, by z czasem naród amerykański mógł przyłączyć

się do narodu polskiego i razem z nim wznosić gmach prawdziwej demokracji i lepszego świata.

W imieniu delegacji amerykańskiej:

(—) O. John Rogge

(—) Donald Ogden Stewart

Z pobytu w Warszawie

uczestników Kongresu

Intelektualistów

Uczestnicy Światowego Kongresu Intelktualistów w drugim dniu pobytu w stolicy zwiedzali w Galszym ciągu miasto, był: też obecni na urzędowym dla nich w kinie „Palladium” po kazie filmu „Ostatni etap”.

Część gości zagranicznych wyruszyła wieczorem na wycieczkę po kraju. Jedną grupą zwiedziła ma Kraków, Oświęcim i Zakopane, drugą — Sopot, Szczecin i Poznań. Przewidziana jest obecność kilku delegatów zagranicznych na uroczystości otwarcia Muzeum Kopernikowskiego we Fromborku. Niektórzy spośród uczestników Kongresu wyjechali, wzgl. wyjeżdżają w Beskidy, do Białowieży itp.

GŁOS SPORTOWY

SPORTOWCY W AKCJI ZBIÓRKOWEJ
NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Miesiąc wrzesień br. poświęcony zostanie wzorem lat ubiegłych akcji odbudowy Warszawy.

W tej wielkiej akcji pomocy, która tak intensywnie przyspiesza odbudowę zniszczonej stolicy, bierze udział całe społeczeństwo polskie. Nie może tu zabraknąć i wkładu sportowców.

Sport polski, podobnie jak w latach poprzednich, uczynił wszystko co w jego mocy, aby akcja ta dała jak najlepsze wyniki. Niezależnie od wkładu pracy i ofiar pieniężnych, jakie na pewno ponosi każdy sportowiec, wydanej pomocy udziału związki sportowe i kluby. Tak było w roku ubiegłym i napewno jeszcze lepiej będzie w roku bieżącym.

Celem skoordynowania i ujęcia akcji sportu polskiego na pewne określone ramy, Główny Urząd Kultury Fizycznej wydał specjalne zarządzenie, z którego najważniejsze punkty są następujące:

Wszelkie imprezy sportowe, odbywające się w czasie od 1 — 30 września włącznie na terenie całego kraju, jak piłkarskie mecze ligowe o mistrzostwo I-ej klasy ligowej, klasy A i o wejście do II klasy), a dalej wszelkie zawody we wszystkich dyscyplinach

sportu o mistrzostwo Polski oraz zawody o charakterze ogólnopolskim, międzynarodowym i między państwowym — podlegają opodatkowaniu w wysokości 2 proc. od wpływu kasowego brutto na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS).

Każdy Państwowy Związek Sportowy i Okręgowy Związek Sportowy zorganizuje w ciągu września co najmniej jedną imprezę sportową, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

W porozumieniu i we współpracy z dyrektorami Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej oraz z miejscowymi Komitetami Obywatelskimi Odbudowy Warszawy zostaną przeprowadzone w ciągu września zbiórki pieniężne wśród publiczności w czasie wszelkich imprez sportowych.

Celem nawiązania ścisłej współpracy z innymi organizacjami społecznymi i zadokumentowania aktywnego stanowiska sportu w akcji odbudowy Warszawy, w skład Obywatelskich Komitetów Odbudowy Warszawy wejść mają przedstawiciele Urzędów KF oraz przedstawiciele związków i zrzeszeń sportowych.

Państwowe i Okręgowe Związki Sportowe zawiązują specjalnym komunikatem podległe sobie komórki organizacyjne, zarządy zrzeszeń i klubów sportowych do wzięcia udziału w tej akcji również przez przeprowadzenie zbiórki pieniężnej wśród swych członków. Ambicją każdego związku, zrzeszenia i klubu będzie osiągnięcie najlepszego wyniku na rzecz odbudowy Warszawy.

Związki i kluby sportowe winny wziąć czynny udział w odbudowie stolicy przez pracę swych członków przy odbudowie względnie porządkowaniu zniszczonych obiektów sportowych. Wszelkie sumy pieniężne zebrane na ten cel winny być płacone na konto lokalnego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

UPTON SINCLAIR
tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

30)

Cóż z tego, że nad portem Lyautey powiewa flaga francuska? W miastach Maroka roi się o Amerykanów w mundurach i w cywilu. Wykupują całe działnice. Sprawdzają rodziny i meble.

Jakie może mieć znaczenie Maroko dla amerykańskich imperialistów? Przede wszystkim jako baza wojskowa, a po wtóre jako źródło surowców. Znaczenie planu Marshalla dla Maroka jest takie że Francuzi i Amerykańscy dostarczają Amerykanom lotnisk, fortów i baz, a Amerykanie biorą im za to olów, cynk i kobalt.

Supremacja kapitału amerykańskiego jest tam już zupełna. Uczestniczy on już we wszystkich większych przedsięwzięciach. Nie ma już francuskiej spółki akcyjnej kopalni w Zelidzi, jest natomiast amerykański koncern dla eksploatacji ołowiu. Firmy Newmont i Miners Corporation, Joseph Lead Co oraz Mines Ins. rządzą jak stare gęsi. Wierceniami w Rhaib górują również kapitaliści amerykańscy. Okupują oni również stacje wiertnicze między Petit - Jean i Meknes.

Nie można się dziwić miękkiemu karkowi kapitalizmu francuskiego. Poszedł on chętnie na współpracę z hitlerowcami — idzie teraz również chętnie na współpracę z yankesami.

Tubylczy przemysł drobny i tubylcze rękodzieło nie istnieją już właściwie. Maszyna wyzyskuje amerykańskiego pracownika dokładnie. Wszystko co najlepsze odpływa za Ocean. Najbardziej wysokogatunkowa oliwa marokańska zostanie użyta do produkcji amerykańskich mydełek i kremów kosmetycznych. Ludność tubylcza — a więc tak Marokańczyk jak i Francuz — bo i oni są traktowani przez Amerykanów jak rasa kolorowa — zmuszeni są do konsumpcji niskogatunkowej oliwy.

Ano trudno! „Jak sobie pościelesz tak się wyśpisz”.

Zdając sobie doskonale sprawę z wielkiego zainteresowania, jakim cieszą się obecnie większe imprezy sportowe, na które przychodzi dziesiątki tysięcy widzów, można z góry przewi-

dzić, że w roku bieżącym pomoc finansowa, jaką udzieli sport polski akcji odbudowy Warszawy — będzie bardzo znaczna.

DAR INTELEKTUALISTY USA
dla SPORTOWCÓW POLSKICH

Jeden z członków delegacji amerykańskiej, która brała udział w Światowym Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu — znany filolog George Abbe, będący poza tym jednym z wybitniejszych zawodowych tenisistów USA, ofiarował za pośrednictwem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej

piłki tenisowe najzdolniejszym juniorom polskim.

George Abbe jest członkiem Komitetu Wyborczego partii Wallace'a. Uprowadził on sport tenisowy od szeregu lat i ostatnio był klasyfikowany jako XIV rakietą w Stanach Zjednoczonych (wśród zawodowców).

Skład drugiej reprezentacji
na mecz z Węgrami

W związku ze zbliżającym się meczem Polska — Węgry kapitan sportowy PZPN Alfus ustalił na czwartkowy mecz o puchar im. Kałuży między Krakowem a Śląskiem ostateczny skład drugiej reprezentacji Polski, który

rozegra w Budapeszcie spotkanie z drugą reprezentacją Węgier.

Dotychczas brani są pod uwagę: Jakubik, Wyrobek, Gędek, Gilmas, Taraka, Bartyla, Jabłoński II, Suszczyk, Miller, Mordarski, Białas, Łącz, Kułbecki, Wiśniewski, Kohut.



Piłkarze czołowej drużyny ZSRR „Spartak”

SIATKARZE JADĄ DO BULGARII

Wobec niezalatwienia wszystkich formalności paszportowych, odjazd reprezentacyjnej ekipy siatkarzy polskich na turniej w Sofii, w ramach Igrzysk Bałkańskich, uległ opóźnieniu.

Drużyna polska, w skład której wchodzi 10 zawodników i 10 zawodniczek oraz kierownictwo, wyjedzie

w środę, dnia 1 września w godzinach wieczornych, pociągami z Warszawy.

W ostatniej chwili w składzie reprezentacji kobiecej zaszła zmiana. Zamiast zawodniczki TUR-u (Łódź) — Mikołajewskiej, pojedzie Pogorzelska z „Gedani”.

Powszechne zawody lekkoatletyczne
i pływackie
dla zwiedzających Wystawę ZO

Zorganizowane przez Dyрекcję Wystawy Ziem Odzyskanych i Wydział Imprez Sportowych powszechne zawody lekkoatletyczne i pływackie pod hasłem „Spróbuj swych sił sportowych” — z dnia na dzień gromadzą coraz więcej uczestników.

Zainteresowanie zwiedzających wystawą zawodami sportowymi jest bardzo duże, a obojętni w wieku od lat 12 — 60 rekrutują się z całej Polski.

W najbliższych dniach komisja sędziowska poda najlepsze wyniki, uzyskane w lekkoatletyce i na pływalni. Codziennie zwycięzcy poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych i pływackich, którzy uzyskali najlepsze wyniki w tym dniu, otrzymują piękne odznaki sportowe złote, srebrne i brązowe ze znacznikiem Wystawy.

Zawody odbywają się w dniu pow-

szednie w godz. 16 — 20, w niedzielę i święta w godz. 11 — 14.

PIŁKA NOŻNA
w Olsztynie

Rozegrane w Olsztynie międzymiastowe spotkanie piłkarskie Olsztyn — Toruń zakończyło się po żywej grze wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1).

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Stycek i Książek, dla reprezentacji Torunia Kalinowski i Kowalski. Widzów ok. 2 tys.

Towarzyski mecz piłkarski „Gwardia” (Olsztyn) — „Gwardia” (Warszawa) przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie stołecznej w stosunku 6:0 (2:0).

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE
Związku Radzieckiego

Przy udziale ponad 200 zawodników rozpoczęły się w Moskwie mistrzostwa jeździeckie Związku Radzieckiego. W zawodach biorą udział reprezentacyjne zespoły sił zbrojnych ZSRR oraz ekipy jeździeckie stowarzyszeń sportowych, jak „Dynamo”, „Spartak”, „Nauka” i inne.

Uroczyste rozpoczęcie mistrzostw poprzedziła defilada zawodników, którzy przysięgali na honor i czystość.

W konkursie skoków z przeszkodami na dystansie 2.000 m, zwyciężył mistrz Moskwy Wołkowskij, na klaczy „Dida”, przebijając trasę w

2:28,2 min. Pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej, zdobyła ekipa Ministerstwa Sił Zbrojnych ZSRR.

SPORT PŁYWACKI
na Pomorzu

W Inowrocławiu odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo miasta. W zawodach wzięły udział miejscowe kluby MKS i IKS oraz HKS z Bydgoszczy.

Wynik techniczny:
Juniorzy: 50 m st. dow. 1) Kubiński (MKS) 40,1 sek. 50 m st. grzb.: 1) Zagórski (MKS) 59,0 sek., 50 m st. klas.: 1) Kubiński (MKS) 48,9 sek.

Seniorzy: 100 m st. dow.: 1) Klupczyński (MKS) 1:25,7 min., 200 m st. dow.: 1) Rogowski (MKS) 3:23 min., 400 m st. dow.: 1) Rogowski (MKS) 7:31,2 min., 100 m st. klas.: 1) Starybrat (MKS) 1:38,8, 200 m st. klas.: 1) Lewandowski (MKS) 3:34,2, 100 m st. grzb.: 1) Klupczyński (MKS) 1:38.

Panie: 100 m st. dow.: 1) Postawianka (HKS) 1:41,5, 100 m st. klas.: 1) Gąsiorowska (HKS) 1:49, 100 m st. grzb.: 1) Gąsiorowska (HKS) 1:53,8 min. Sztafeta juniorów 3 x 50 m st. zmien. 1) MKS 2:37,7, sztafeta seniorek 3 x 100 m st. zmien. 1) MKS 5:06,3 min.

Z KRAJU
I ZE ŚWIATA

Warszawa.

Podczas ostatniego kongresu Między narodowego Zw. Hokeja na Lodzie, odbytego w Zurichu w ubiegłym miesiącu, członkiem Wydziału Spraw Sędziowskich MZHL został wybrany znany polski sędzia hokejowy i piłkarski, ob. Michalik z Krakowa.

Bydgoszcz.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich w Bydgoszczy otrzymał zawiadomienie ze Sztokholmu, w którym Szwedzi potwierdzają udział swoich zawodników w pierwszych po wojnie międzynarodowych regatach Polska — Szwecja.

Zawody mają się odbyć we Wrocławiu we wrześniu br. Program przewidyuje 6 biegów: jednokrotnie, dwójki podwójne, czwórki bez sternika, czwórki wagi lekkiej, czwórki ze sternikiem oraz ósemki.

W dniu 3 września odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego PZTW, na którym ustalony będzie termin regat oraz skład polskich osad wioślarskich.

Londyn.

Z 4 egipskich pływaków, którzy próbowali sforsować Kanał La Manche, udało się tego dokonać tylko jednemu. Jest to 41-letni Hassan Abd-el-Rahim, który po wystartowaniu z brzegu francuskiego wyładował na ziemi angielskiej po 17 godzinach i 38 min.

Bolonia.

Blower, angielski pływak, który miał zamiar przepłynąć Kanał La Manche w obie strony, po osiągnięciu brzo gu francuskiego zrezygnował z trasy powrotnej. Przyczyną tego była zwolniona praca serca.

(D. c. n.)